

7. Wszystkie postacie w Ramajanie są idealnymi wzorami

Atma nie zna narodzin ani śmierci. Ten wieczny duch nie zna początku ani końca, nie zna przedziału oddzielającego początek i koniec. Atma nie umiera, atma nie rodzi się, ani nie może zostać zabita przez nikogo. Trwa jako świadomość będąca świadkiem wszystkiego, co dzieje się na tym świecie.

Diwjatma swarupy (ucieleśnienia boskiej atmy)!

Człowiek musi nauczyć się z opanowaniem i spokojem stawiać czoła wzlotom i upadkom w życiu. Tylko wtedy życie będzie miało dla niego sens. Cierpliwe znoszenie trudów i pokój mogą przejawiać się tylko w zwykłym życiu. Aby móc rozwijać te cechy powściągliwości i pokoju w życiu, niezbędne jest kroczenie ścieżką adhatmiczną, czyli duchową. Życie utraciło charakter, gdyż zapomnieliśmy o starożytnych tradycjach i świętych pismach nakreślających duchowe ścieżki.

Twierdząc, że wiemy wszystko, plamimy własne życie. Nie ma ludzi, którzy wiedzą wszystko o życiu. Człowiek, który oświadcza, że wie, jak latać po niebie, nie jest szczęśliwy. Dlaczego? Dlatego, że nie zna siebie i nie wie, kim naprawdę jest. Ktoś może sięgać gwiazd i latać po niebie, ale jeśli nie rozumie własnej natury, nigdy nie będzie szczęśliwy. Jeśli rzeczywiście chcemy być szczęśliwi, musimy poznać prawdziwą naturę i znaczenie zniewolenia. Możemy próbować znaleźć sposób na zerwanie tych więzów dopiero wtedy, gdy wiemy, co nas krępuje. Największe zniewolenie człowieka wynika z ignorancji, przez którą nie zna on własnej natury. Dopóki jest pogrążony w ignorancji, nie pozbędzie się smutków. Dopóki jest przesiąknięty smutkami, nie może w swoim życiu zaznać szczęścia. Ważne jest więc pozbycie się smutków i stanie się szczęśliwym. Proces dochodzenia do tego stanu nazywa się sadhana.

Bharata w Ramajanie szukał ścieżki prawdy ze względu na błogość. W żadnym aspekcie nie ustępował Ramie. Bharata był równy Ramie pod względem ochrony prawdy, przestrzegania właściwej dharmy, czy poświęcania siebie, gdy zachodziła taka potrzeba.

W zwykłym wyliczaniu następstwa, Bharatę stawiamy na trzecim miejscu. Najpierw wymieniamy Ramę, potem Lakszmanę, potem Bharatę i na końcu

Śatrughnę. Ale gdy przyjrzymy się bliżej wierze, jaką każdy z nich wykazywał, stwierdzimy, że Bharata znajdował się na drugim miejscu. W czasie narodzin wszyscy czterej bracia różnili się wyglądem. Na tej podstawie nie możemy powiedzieć: ten będzie wielki, a ten nie. Te niewielkie różnice służą jedynie zadowoleniu człowieka. W rzeczywistości nie potrafimy rozpoznać boskości w trzech braciach: Bharacie, Lakszmanie i Śatrughnie.

Gdy Bharata przebywał u swojego dziadka, guru Wasisztha wysłał do niego list z wiadomością, że ma wracać do Ajodhji. Po przeczytaniu listu Bharata bardzo się ucieszył, że zapraszano go na koronację Ramy. Szybko jednak zaczął się zastanawiać. Skoro miała odbyć się koronacja Ramy, powinien być zaproszony także dziadek. Niepokoiło go to, że wzywano go samego. W takim stanie niepokoju wyruszył z Śatrughną do Ajodhji. Dojechali do bram miasta. Bharata był bardzo bystry i miał przenikliwy zmysł obserwacji. Zauważył, że przy głównej bramie nie było świeżych łuków powitalnych. Wszystkie liście mango były wyschnięte, co zwiastowało ponurą atmosferę, a nie pomyślność. Zaczął dostrzegać złe znaki. Zastanawiał się, co mogło się stać. Wszystkie ulice były zavalone brudnymi śmieciami, a domy wyglądały na bardzo zaniedbane. Ta nienormalna sytuacja nasuwała mu myśl, że stało się coś drastycznie złego, że jakaś tragedia nawiedziła Ajodhję.

Skierował rydwan prosto do rezydencji swojej matki Kajkeji. Gdy ją zobaczył, nie pojmował znaczenia wprawiającego w zakłopotanie wyglądu Kajkeji. Po kilku minutach dowiedział się o śmierci swojego ojca i skazaniu Ramy na wygnanie do lasu. Nie mogąc znieść smutku, jaki go ogarnął na te dwie wieści, szybko pobiegł do guru Wasiszthy. Wasisztha szczegółowo opisał mu, co zaszło.

Te szczegóły bardzo zdenerwowały Bharatę. Jego oczy stały się czerwone. Tak się uniósł, że rzucił matce bardzo ostre słowa. Nie chciał pozostać tam ani chwili dłużej. Poszedł prosto do Kauśalji. Na skutek straty męża i oddzielenia od własnego syna Kauśalaja popadła w głęboki smutek. Bharata upadł jej do stóp i prosił o przebaczenie, mówiąc, że jest niewinny i że nie ponosi odpowiedzialności za to, co się stało. Długo w ten sposób prosił o wybaczenie. Zarówno Kauśalja, jak i Wasisztha powiedzieli Bharacie, że najpierw powinien odprawić ojcu ostatnie obrządki.

Do tego czasu upłynęło już 14 dni od śmierci ojca. Jego ciało było starannie zakonserwowane. W tamtych czasach środki konserwujące i metody konserwacji ciała były inne niż mamy dzisiaj. Bharata doszedł do wniosku, że nie zasługuje na odprawienie ostatnich obrządków. Powiedział, że w takiej Ajodhji, w której nie mieszka Rama, on nie może pozostać ani chwili dłużej.

Powinniśmy w tym miejscu zauważyć, że Bharata nawet zapomniał o żalu wywołanym śmiercią ojca, gdyż znacznie większy smutek wywoływało w nim oddzielenie od Ramy. Jednak jakoś zastosował się do poleceń Kauśalji i Wasiszthy i odprawił ojcu ostatnie obrządki. Już następnego dnia przygotowano wszystko, co niezbędne, do koronacji Bharaty. Ale on nie zgodził się na swoją koronację.

Powiedział, że wszystko, co zostało przygotowane na koronację, powinno zostać zawiezione razem z nim do lasu. Oświadczył, że w dynastii Ikszwaku prawo do tronu ma tylko najstarszy syn i że on, jako młodszy, w ogóle nie ma takiego prawa.

Bharata uznał, że jest to dharmiczne podejście i prosił Wasiszthę i innych, aby pozwolili mu pójść do lasu. Uważał, że koronację Ramy można przeprowadzić w lesie. Zawsze zwracał uwagę na głos ludu i chciał się do niego stosować, dlatego teraz także wziął ze sobą pewną liczbę mieszkańców Ajodhji i ruszył w drogę do lasu.

Z daleka zobaczyli pustelnię Ramy na górze Czitrakuta. Na ten widok ścisnęło się serce Bharaty. Smutek, jaki wylewał się z jego serca, był nie do zniesienia. Zauważył, że Ramaczandra ma zaniedbane włosy. Doznał wstrząsu, stwierdziwszy, że Rama, który sypiał w jedwabnej pościeli, teraz leży na legowisku z liści i łyka ułożonym na gołej ziemi. Widząc to, Rama pocieszał Bharatę różnymi sposobami. Jednak wszystkie próby na nic się zdały. Bharata upadł do stóp Ramy i powiedział, że ich nie odstąpi, dopóki Rama nie zgodzi się powrócić do Ajodhji i zostać królem.

Nawet w tej przynębiającej atmosferze Rama z wielkim spokojem wypytywał: „Czy wszyscy w domu mają się dobrze? Czy sprawy królestwa mają się dobrze? Czy poddani mają się dobrze?”. Te pytania padały z niezrównanym spokojem.

W czasie tej rozmowy Bharata powiedział Ramie, że ich ojciec nie żyje. Chociaż Rama był inkarnacją Narajany, ponieważ był w ludzkiej postaci i chciał zademonstrować, jak człowiek powinien zachować się w tej sytuacji, także on wydawał się bardzo cierpieć na wieść o śmierci ojca. Rama i Bharata pocieszali się nawzajem.

Garncarz nie ulepi garnka z twardej gliny. Glina musi być mokra i trzeba jej używać w postaci miękkiej papki. Podobnie, po stworzeniu ciała Bóg musi tchnąć w nie życie. Odpowiedzialnymi za to czyni rodziców. Za urodzenie ludzkiej istoty odpowiadają ojciec i matka. Bóg występuje tu jedynie w roli świadka. Takim rodzicom, ojcu i matce, winniśmy dług wdzięczności. Właśnie dlatego uczymy się, że matkę należy traktować jak Boga, ojca należy traktować jak Boga i gościa należy traktować jak Boga.

Bezpośrednio po spotkaniu Rama i Bharata udali się nad rzekę i odprawili tradycyjne obrządki, jakie przeprowadza się po śmierci ojca. Potem wrócili do pustelni i rozmawiali o różnych sprawach. Następnego dnia zorganizowano wielkie zgromadzenie. Wszystkich zgromadzonych poproszono o modlenie się o to, aby albo Rama wrócił do Ajodhji i wziął odpowiedzialność za królestwo, albo, skoro wszyscy synowie powinni być traktowani jednakowo, pozwoli się Bharacie także zostać z Ramą w lesie. Jednak, przygotowując się do tego zadania, Bharata był zdecydowany takim czy innym sposobem sprowadzić Ramę z powrotem do Ajodhji. Ciągłe też mówił, że w żaden sposób nie odpowiada za grzechy popełnione przez swoją matkę.

Rama powiedział do Bharaty, że nawet jego matka Kajkeji nie odpowiadała za te zdarzenia. W istocie Rama miał być koronowany następnego dnia, ale z powodu

nacisków z dnia na dzień ta decyzja została zmieniona. Tak nagła zmiana ważnej decyzji musiała wynikać z boskiej woli. Nie była to decyzja ludzi. W taki mniej więcej sposób Rama tłumaczył to Bharacie. Ale, nie bacząc na rozmaite wyjaśnienia, Bharata nie ustępował. Gdy Bharata opuścił Ajodhję i przeprowadził się przez Ganges, nawet Guha miał pewne wątpliwości co do intencji Bharaty. Spytał Bharatę, czy wszystkich tych ludzi zabiera ze sobą do Ramy, aby jakoś mu zaszkodzić. Bharata jednak nie był w stanie mu odpowiedzieć. Oskarżał tylko swoją matkę i powiedział, że poddaje się temu upokorzeniu dlatego, że urodziła go ta kobieta Kajkeji.

W dalszej drodze wstąpił do aśramu Bharadwadży. Ten także nie krył pewnych podejrzeń co do motywów Bharaty. Ale dzięki temu wyraziście wyszło na jaw, jak bardzo Bharata był oddany Ramie. Bharadwadża chciał sprawdzić Bharatę, dlatego przygotował wielki tron i ucztę. Jednak ucztowanie w ogóle nie interesowało Bharaty. Ponieważ jego brat Ramaczandra żył o korzeniach w lesie, on nie chciał uczestniczyć w żadnej uczcie. Powinniśmy dostrzec bliską łączność i uczucia, jakie wiązały braci w tamtych czasach.

Widząc bliski związek Ramy z Lakszmaną, Bharata odczuwał głęboki smutek, że tylko Lakszmana zasługiwał, by być blisko Ramy, a on nie dostąpił takiej sposobności. Ideałem Bharaty było cały czas służyć Ramie i zasłużyć sobie na łaskę Pana. Rozpatrując w ten sposób oddanie i wiarę Bharaty możemy dojść do wniosku, że jego oddanie i wiara były nawet większe niż Lakszmany. Na tym świecie wielką rzadkością jest takie oddanie, wiara i uczucie między braćmi. Ci bracia cały czas służyli Ramie. Tym służeniem dawali ludzkości przykład. Jak bracia w każdej rodzinie powinni się zachowywać? Jak powinni traktować siebie nawzajem? Odpowiedzi na te pytania dawali właśnie ci bracia.

Uczniowie i studenci!

Trzeba, abyście zrozumieli ten rodzaj bliskich uczuć między braćmi w rodzinie Ramy. Powinniście wyciągnąć stąd nauki i wcielać ten ideał w życie. Trzeba rozumieć ideały, jakie powinny wiązać rodzinę. Powinniśmy postarać się w jakimś stopniu wyeliminować samolubstwo i praktykować poświęcenie. Głównym przekazem płynącym z Ramajany jest to, abyśmy odrzucili samolubstwo i rozwijali bezinteresowne poświęcenie oraz dobre cechy. Każda postać w Ramajanie propaguje ten rodzaj idealnego życia. Takie przykłady idealnego życia są dzisiaj niezwykle potrzebne. Idąc za tymi przykładami, powinniśmy stosować pewne środki dyscyplinowania. Żaden przykładowy ideał nie będzie miał wartości, jeśli będziecie wcielać go w życie bez dyscypliny.

Bharata nie był w stanie uchylić się od poleceń Ramy. Nie chciał jednak zostać królem i rządzić krajem. Ta sprzeczność sprawiała, że Rama próbował go pocieszać, ale bezskutecznie. Wtedy Wasisztha udzieli Bharacie rady, która mogła go zadowolić. Powiedział: „Możesz wziąć sandały Ramy i przyjmując je za symbol Ramy przeprowadzić ich koronację, a potem rządzić Ajodhją”. Bharata nie mógł odrzucić poleceń i sugestii guru. Nie mógł też postąpić wbrew poleceniom Ramy,

dlatego, chociaż z ciężkim sercem, zgodził się na przyjęcie sandałów.

Ludzie tamtych czasów dobre polecenia wykonywali bezzwłocznie. Znając święte serce Bharaty, zaakceptowali tę propozycję. Bharata wziął sandały, złożył je na tronie i z ciężkim sercem udał się do wioski Nandigrama. W wiosce ogłosił, że będzie tam mieszkał i żył bez jedzenia i bez odpoczywania do czasu, aż Rama nie wróci do Ajodhji. Tak postanowił i zaczął w Nandigramie surowe życie na podobieństwo tego, które w lesie prowadził Rama. W związku z tym zachowaniem Bharaty riszi i starsi mówią, że jego i Ramy atrybuty i aspekty stały się identyczne. To przykładowe zachowanie Bharaty, który w pełni zaakceptował polecenia brata i rządził krajem, pokazuje jego wielkość.

Gdy bliżej przyjrzymy się głównym postaciom Ramajany, dojdziemy do wniosku, że to Bóg wszystko to zorganizował jako dramat na scenie świata. Ludzie mogą czerpać nauki z licznych przykładów, które Bóg dał poprzez Ramajanę. Bóg pochyla się, by pomóc swoim wielbicielom. Ze względu na ich szczęście gotów jest zadać sobie każdy trud. Nawet gdy obwiniamy Boga, nie czuje się On tak nieszczęśliwy jak wtedy, gdy obwiniani są Jego wielbiciele. Bóg wykracza ponad guny (cechy). Nie mają na Niego wpływu, dlatego nie przywiązuje wagi do skaz. Bóg jest wszechobecny. Ponieważ jednak przyjmuje pewne postacie, wierzymy, że Bóg ma jakąś szczególną postać. To, że Bóg jest wszechobecny, jest prawdą. Ale jak możemy ukazać tę prawdę? Oto mały na to przykład.

Wiemy, że ziemia, woda, ogień, powietrze i próżnia lub przestrzeń to pięć żywiołów. Żywioły te mają swoje charakterystyki albo cechy. Najważniejszym żywiołem wśród nich jest ziemia. Posiada ona wszystkie pięć atrybutów: dźwięk, formę, dotyk, smak i zapach. Z powodu tych cech ziemia jest nieruchoma i ciężka.

Drugi żywioł, woda, ma już pewną ruchliwość, gdyż nie ma ona jednej z cech – zapachu. Zostały jej tylko cztery cechy, dlatego zyskała pewną ruchliwość.

Trzeci żywioł, ogień, ma tylko cechy dźwięku, dotyku i formy. Ponieważ ubyło tu dwóch z nich, ogień stał się nawet lżejszy i może poruszać się jeszcze szybciej niż ziemia i woda.

Przechodząc do powietrza, stwierdzamy, że straciło ono trzy atrybuty i ma tylko dwa – dźwięk i dotyk; nie ma formy. Ponieważ ubyły mu trzy atrybuty, powietrze stało się o wiele lżejsze, porusza się szybciej i łatwo zajmuje całą przestrzeń.

Piątym żywiołem jest otwarta przestrzeń, czyli akaśa. Przestrzeń straciła wszystkie cechy, oprócz dźwięku. Nie ma ani formy, ani dotyku, ani zapachu, ani smaku, dlatego stała się wszechobecna. Jest tak lekka, że znajduje się wszędzie.

Bóg w ogóle nie ma cech czy gun, dlatego może być obecny wszędzie. Skoro przestrzeń, czyli akaśa, która ma tylko jedną cechę, mianowicie dźwięk, jest obecna wszędzie, to także Bóg, który wcale nie ma atrybutów, może być obecny wszędzie. W tym miejscu można mieć wątpliwość, jak to możliwe, że w Bogu, który jest wszechobecny i ponad gunami, nie ma gun, a On w gunach jest.

Gdy mówimy, że Bóg jest obecny wszędzie, wynika z tego, że jest też obecny

w gunach. Jest On w gunach, ale w Nim gun nie ma. Jak to możliwe? Na przykład, glina jest obecna w garnku, ale w glinie garnka nie ma. Garnek został stworzony i ma formę. Forma ta została nadana sztucznie. Jednakże jeśli Bóg pozostaje w swoim bezforemnym aspekcie, ludziom nie jest łatwo Go rozpoznać. Dlatego przyjmuje On formę i przychodzi na świat. W ten sposób Bóg chce pokazać ludziom idealną ścieżkę, którą powinni podążać.

Uczniowie i studenci!

Mam nadzieję, że przyswoicie sobie przynajmniej jeden lub dwa z wielkich ideałów zawartych w Ramajanie i zastosujecie je praktycznie w swoim życiu codziennym.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1977.htm>